

TIME OUT – Tel Aviv, 02.04.2009
PE'ER FRIEDMANN

WSZYSTKO O BABCI



Z opowiadań Lali można się sporo nauczyć.
Jacek Dehnel

Ileż energii jest w tym tekście! Ile radości językowej, cóż za polot narracyjny i przyjemność z możliwości opowiadania historyjek i nurzania się w nich.

„Lala”, debiutancka powieść Jacka Dehnela, 29-letniego Polaka, opowiedziana z temperamentem i wielkim czarem, koncentruje się wokół postaci ujmującej za serce i naprawdę przemiłej. Lala jest babką autora, a powieść, która ukazała się w roku 2006 przytacza jej historię i historię jej rodziny. Lala przez lata opowiadała swej rodzinie tę właśnie historię, tworząc dla niej mitologię rodzinną. Dehnel pragnie opowiedzieć o życiu swej babki, a jego piękna powieść opiera się na trzech filarach: na postaci Lali, na technice opowiadania i na dramacie tożsamości narratora. Razem tworzą one tekst wyczulowany, mądry i wzruszający.

Spójrzcie na taki fragment: „Dziadek Brokl miał to do siebie, że od czasu do czasu bankrutował. Potem coś kupił, coś sprzedał, na czym tracił resztki swoich rubli w złocie, aż nagle, ni stąd, ni zowąd, Fortuna, bogini szczególnie dla dziadka Brokla łaskawa, bez wyraźnej przyczyny spuszczała nań złoty deszcz i dziadek mógł sobie, na przykład, odkupić automobil. Albo cukrownię. W jego delikatnych rękach, stworzonych do gładzenia lakowych parawanów i ujmowania filiżanek *vieux Saxe*, majątki ziemskie rozchodziły się w jakiś tajemniczy, niewyraźny sposób – niby istniały jeszcze, obejmowały tyle a tyle mórg i zabudowań, państwo dopominało się z nich podatków, a przecież już od dawna kto inny w nich zarządzał, kto inny zbierał jabłka w sadzie, kto inny przyjmował chłopów w mrocznych salonach i obce kobiety brodziły między kępami floksów i różanymi krzewami”. Ileż energii jest w tym tekście! Ile radości językowej, cóż za polot narracyjny i przyjemność z możliwości opowiadania historyjek, nurzania się w nich, przeżywania bankructwa i gładzenia parawanów.

W asocjacyjnych opowiadaniach Lali postaci przenikają się nawzajem, powieść o jednej staje się opowieścią o innej, a energia opowiadania kumulowana jest nie tylko na rzecz perełek narracyjnych, ale także na potrzeby narastania dramatyzmu budowanego wokół postaci narratora. Dehnel zmuszony zostaje do zajęcia miejsca jako narrator, do nauczenia się, jak zapanować nad swymi opowieściami, choć w zasadzie jego opowieści są przecież opowieściami jego babki. Co więcej, Lala sama zajmuje nieraz pozycję narratorki, jakby narzucała się opowieści, nie pozwalając „oficjalnemu” narratorowi (czy raczej narratorowi, który chce być tym „oficjalnym”) na pełnienie swej powinności. Czasami czyni to demonstracyjnie, nawet w najmniej odpowiednich do tego momentach. Wtedy trzeba się z nią trochę podroczyć, odepchnąć ją nieco na bok, aby pozwolić opowieści płynąć swym naturalnym tokiem: „Ale nas wszystkich, tak jak ja tu piszę, a Państwo czytacie, śmieszy ta nieudolna próba w obliczu narracji babci. Tym bardziej, że jak wiemy, zostawiliśmy Leonarda Brokla, profesora chemii, w starannie odprasowanej koszuli przed plutonem egzekucyjnym”.

Ale Lala jest naprawdę utalentowaną narratorką. I choć zachowanie swego miejsca, jako narratora, jest dla Dehnela ważne, to zarazem nie mniej ważne jest dla niego nauczenie się od Lali, jak należy opowiadać, „bo wielka historia ma to do siebie [...], że w najmniej oczekiwanych chwilach, tak naprawdę, to ona nas okiełznuje, a nie my ją”. Dla wnuka, zastanawiającego się jak opowiadać opowieści Lali, to ona jest historią, więc kiedy historia ta staje się coraz słabsza, wraz z pogarszaniem się stanu zdrowia Lali, panowanie Dehnela nad opowiadaniem nie jest tylko pragnieniem, lecz obowiązkiem, który należy spełnić.

Przez całą powieść postać Lali jest budowana jako postać kobiety „libidinalnej”, energicznej, pełnej temperamentu. Nic nie jest w stanie jej zatrzymać, dopóki siły potężniejsze od niej – potężniejsze nawet od wydarzeń historycznych – nie zdołają jej ująć i spętać więzami starości i uwiadu ciała. Upadek Lali w niestabilną egzystencję wymusza na Dehnelu stanie się absolutnym i jedynym narratorem sagi rodzinnej, lecz właśnie wtedy załamuje się także i jego głos, autor zwraca się do swych pamiętników, aby to one opowiadały zamiast niego (podobnie jak nagle odnalezione pamiętniki z lat dziecięcych Lali mówią za nią). Opieka nad Lalą staje się teraz rzeczą najważniejszą i tak bardzo rozgadana powieść zaczyna milknąć, zanikać, dochodząc do swego kresu, kiedy gasnącego świata Lali nie można już zmusić do mówienia.

Powieść Dehnela rozpoczyna się wydarzeniami bliskimi teraźniejszości, kiedy nadchodząca śmierć Lali jest już oczywista. Zakończenie powieści wraca do punktu wyjścia. Takie zatoczenie koła pozostawia śmierć Lali poza powieścią, a pomimo to znajduje się ona stale na horyzoncie, przed którym w żaden sposób nie można uciec. Pozwala to także opowieściom Lali na wieczne trwanie, eliminując możliwość wyczerpania ich do końca.

Tłumaczenie: K.D.Majus